Nr. 213. [Należytość pocztowa opłacono gotówką.] Lwów, niedziela 11 września 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY. ARTUR W. NAUSNER

Dymisya gabinetu nastąpi dziś. -- Wilno zagrożone.

Kto winien?

(sk) Nie ubiegło jeszcze dwa miesiace od pamiętnych posiedzeń sejmowych w lipcu, kiedy to posłowie socyalistyczni z poważnym zasobem argumentów ostrzegali tak prawicę jak i centrum i chłopską lewicę przed lekkomyślnem wprowadzeniem w życie uchwał, mogących zaważyć ciężarem nie do udźwignienia na politycznych, a przedewszystkiem gospodarczych losach kraju. — Wolny handel ziemiopłodami wprowadzany był przy akompaniamencie syrenich głosów ministrów poszczególnych resortów, widzących jedyny środek na połatanie dziur w „nierealnym" budżecie państwowym, w niepomiernem obciążaniu konsumentów i podnoszeniu opłat kolejowych, pocztowych i i. Zrealizowanie tych pomysłów musiało z nieubłaganą koniecznością wywołać te wydarzenia, które strachem napełniają dzisiaj nietylko ogół społeczeństwa, ale i lekkomyślnych a tak do niedawna pewnych siebie, dotychczasowych włodarzy kraju.

I dzisiaj mogliby polltycy z obozu socyalistycznego i tych zespołów, które usiłowały bronić interesów klasy pracującej i dobrze zrozumianego interesu państwa, mieć tę satysfakcyę, że tak rychło nieubłagane prawa życia społecznego potwierdziły ich przewidywania, gdyby nie widmo zagrażającej nam wszystkim zagłady w odmętach nadchodzącego bankructwa.

Pan Steczkowski, który w czasie owych debat lipcowych winien był jako minister skarbu głosem wielkim przestrzegać, że konsekwencyą wolnego handlowego rozpasania w dziedzinie rozporządzalności artykułami pierwszej potrzeby będzie dalsza dewaluacya marki, wiele okazywał optymizmu i wiary w rychłą poprawę naszych finansów i gospodarki, mało natomiast dla faktycznego naszego stanu zrozumienia.

Pod jego to przecie opiekuńczemi skrzydłami rozwielmożniły się owe spekulacye „królów giełdowych" robiących na spekulacyach walutowych miliardowe majątki. I bodaj czy nie za sprawą tych spekulantów obserwujemy, że ten niezrozumiały dla postronnych widzów szalony taniec marek polskich dokoła amerykańskiego dolara wciąż przybiera na tempie i wciąż nowe przynosi niespodzianki.

W dziedzinie gospodarki finansowej niedbalstwo, przejawiające się w nieumiejętności położenia kresu przemycania naszej waluty na rynek zagraniczny dla obniżenia jej kursu, szło o lepsze z karygodną zbrodniczą lekkomyślnością, która pozwalała, aby papier do wyrobu naszych banknotów był sprowadzany, jakby pierwszy lepszy gatunek papieru do opakowywania, z Niemiec.

W tej lekkomyślności szukać należy przyczyny że rynek obiegowy polski tak jest przesycony znakami pieniężnymi i to w tak wielkiej ilości falszowanymi.

Na tym świecie, gdzie nic się nie dzieje bez przyczyny, ten spadek marki polskiej, przejawiający się dzisiai w tem, że jest ona zaledwie 1/4000 dolara — jest tylko ogniwem w tem błędnem kole, w którem się Polska dławi, nie mogąc znaleść wyjścia.

Błędy dotychczasowej polityki skarbowej muszą być uchwycone u korzenia, gdyż inaczej ani marzyć o tem nie można, abyśmy przyjść mogli rychło do czynnego bilansu i budżetowej równowagi.

Pan Steczkowski w jednem ze swoich przemówień budżetowych twierdził nie bez racyi, że Polska jest państwem bogatem i zasobnem, o ile idzie o bogactwa materyalne, widoki rozwoju handlu i przemysłu i te bogactwa są gwarancyą, że i ten ciężki kryzys może zostać przezwyciężony.

Winne są więc widocznie dotychczasowe metody gospodarowania. A nietylko wywołowa, komunistyczna agitacya, o której z takiem oburzeniem umie mówić nietylko stronnictwo Grabskich i Głąbińskich, ale i w znacznej mierze odpowiedzialne za dzisiejszy stan rzeczy PSL, i to w czasie, kiedy wszelkiego rodzaju paskarstwo i gryndersiwo walutowe jawnie, bezkarnie i bez jakichkolwiek środków zapobiegawczych popycha nas ku brzegom przepaści.

Sytuacya staje się jednak naprawdę tragiczną wobec faktu, że w rozpoczętem na skutek zapowiedzianego ustąpienia rządu p. Witosa przesileniu największe apetyty na najważniejsze portfele zdradzają endecy, ludzie, których dojście do władzy i rządy, polegające na doprowadzeniu dotychczasowych metod rządzenia do absurdu, byłyby pospolitą prowokacyą głodujących i zdenerwowanych rzesz robotniczych.

Zanim jednak przesilenie znajdzie swoje rozwiązanie, nie zawadzi ustalenie, kto za dotychczasowy i następny bieg wypadków ponosić będzie musiał pełną odpowiedzialność.

Cały gabinet jutro poda się do dymisyi.

List Stapińskiego. -- ND. nie zamierza objąć rządów?

WARSZAWA, 9 września (Tel. wł.). Poseł Stapiński wysłał do Nar. Partyi Robotniczej, „Wyzwolenia" i Klubu Pr. Konst. następujący list:

„Mając na uwadze konieczność szybkiego załatwienia przesilenia rządowego ze względu na położenie państwa, proponuję porozumienie się na tej podstawie, aby przewodnictwo nowego rządu powierzyć posłowi Janowi Dąbskiemu, podsekretarzowi stanu w Ministerstwie spr. zagr. P. Dąbskiemu klub lewicy P. S. L. udzieli poparcia."

List ten ukazał się w prasie wcześniej, niż doszedł do rąk adresatów.

List Stapińskiego komentują jako krok taktyczny, zmierzający do wywołania rozdźwięku między Witosem a Dąbskim.

O g. 4 popoł. zebrał się Klub posłów P. S. L., który uchwalił wydać odezwę w sprawie dymisyi rządu.

O g. 6·30 zaczęło się posiedzenie Rady ministrów, na którem postanowiono, że **cały gabinet podaje się jutro do dymisyi.**

W chwili obecnej trudno przewidzieć, w jakim kierunku rozwinie się przesilenie. Stronnictwa prawicowe, w szczególności Nar. Demokraci zupełnie nie zdradzają chęci utworzenia rządu (?) a nawet wypierają się głośno, jakoby przyczynili się do przesilenia obecnego gabinetu.

Jutro o 9 rano Klub posłów P. S. L. będzie obradował nad sprawą ustosunkowania się do stronnictwa, które podjęłoby inicyatywę utworzenia rządu.

—•••—

Hymans żąda przyznanie Wilna Litwie!

WARSZAWA, 9. 9. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Drugi projekt Hymansa, zawierający nowy sposób rozwiązania sprawy polsko - litewskiej, wręczony został przedstawicielom Polski i Litwy.

Projekt zawiera 12 artykułów, z których najważniejsze są:

Według art. 3. okręg wileński stanowić będzie kanton autonomiczny, którego granica zachodnia przechodziłaby na wschód Giedrojcie-Czerwińce, pozostawiając Wilnu linię kolejową Wilno-Orany.

Wedle art. 4. kanton wileński ma być zorganizowany na wzór kantonów szwajcarskich. **Centralny rząd litewski ma mieć w kantonie wileńskim te same atrybucye, co federacyjny rząd szwajcarski w kantonach szwajcarskich.**

Sejm centralny ma mieć siedzibę w Wilnie.

Art. 11. podaje, że port w Kłajpedzie służyłby obydwu stronom, t. j. Polsce i Litwie, przyczem obie strony mają ustalić taki modus vivendi, aby suwerenność nad obszarem Kłajpedy należała do Litwy, zaś Polska miałaby prawo używać portu i rzeki Niemna dla wszelkich transportów, włączając i transporty wojsk.

W razie uzyskania zgody stron Hymans żąda od Ligi Narodów, aby poparła powyższy projekt wobec mocarstw sprzymierzonych.

WILNO, 9. 9. (E. E. Radio.) Nowy projekt Hymansa wcielenia Wileńszczyzny do Litwy na podstawie autonomii prowincyonalnej wywołał tu powszechne uburzenie. Wszystkie stronnictwa stanowczo potępiają projekt, orzekając, że nowa kombinacya Hymansa nie może być dyskutowana.

Rezolucya Klubu PSL.

WARSZAWA, 9. 9. (Pat.). Klub posłów PSL powziął na dzisiejszem posiedzeniu następującą rezolucyę: W chwili, gdy niepodległy byt państwa był zagrożony, P. S. L. zdecydowało się przyjąć za państwo odpowiedzialność i wysłało do rządu swego prezesa zgodną wolą wszystkich stronnictw, wysuniętego na kierownika rządu. Rząd, na którego czele stał prezydent Witos, obronił byt państwowy i utrwalił niepodległość, dał narodowi umęczonemu wojną pokój i przez to stworzył podstawę normalnego życia gospodarczego i państwowego. Oceniając w pełni trudności piętrzące się przed państwem, konieczność wkroczenia całego narodu na drogę żmudnej codziennej pracy pokojowej, wymagającej skupienia wszystkich sił, rząd Witosa dwukrotnie zwracał się do sejmu z tem, że dążenie do umożliwienia owocnej pracy pokojowej powinno znaleźć swój odpowiednik w rządzie. Dwukrotnie oddawał władzę do dyspozycyi sejmu. Stronnictwa sejmowe uciekły jednak przed odpowiedzialnością i wybrały wygodną drogę opozycyi, uniemożliwiając stworzenie nowego rządu.

Nie chcąc państwa pozostawić na łaskę losu klub PSL łącznie ze stronnictwami środka postanowił w dalszym ciągu ponosić ciężką odpowiedzialność i pozostawił swych przedstawicieli w rządzie. Stronnictwa, które jeszcze w czerwcu nie chciały przyczynić się do nowego rządu, zaostrzyły w ostatnich tygodniach opozycyę, która się przerodziła wprost w walkę przeciw państwu w rozpętaną agitacyę wiecową i prasową tak bezwzględną, że sponiewierano autorytet władzy podkopano wiązania gmachu państwowości przez świadome rozprzęganie administracyi. Paraliżowano wolę czynu w społeczeństwie przez skierowanie mas na drogę nieprzebierającej w środkach a bezpłodnej krytyki, nie cofając się przed zdeptaniem tego, co w państwie samorządowem musi być szanowane. Wszystko to robiono w chwili, gdy rząd całkowicie zajęty był walką z czynnikami wywrotowymi, kóre, kierowane ręką naszych wrogów, godziły znowu w same fundamenty naszej niepodległości.

W tych warunkach klub PSL, zgodnie z członkami rządu z ramienia stronnictwa, doszedł do przekonania, że dalszej odpowiedzialności za rządy w państwie ponosić nie może i dlatego uchwala:

1) zawiesić uchwałę Zarządu co do wycofania przedstawicieli klubu P. S. L. z rządu;

2) ustępującym członkom rządu, w szczególności prezydentowi ministrów Witosowi klub PSL wyraża pełne zaufanie, oraz gorące podziękowanie za sprawowanie rządów w czasie dla państwa polskiego najkrytyczniejszym.

Krytyka działalności Ligi narodów.

BORDEAUX, 9. 9. (Pat.) Radio. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Nar. rozpoczęto dyskusyę nad sprawozdaniem z działalności Ligi Nar. i Generalnego Sekretaryatu w roku ubiegłym. Branting (Szwecya) oświadczył, że liczne inicyatywy Rady Ligi Nar. odniosły pomyślny skutek. Osiągnięto wiele dla utrzymania spokoju świata a również w stosunkach międzynarodowych jednakże opinia publiczna dość ostro krytykuje Radę Ligi że należy mieć na uwadze tę krytykę. Rada Ligi zaniedbała pewne sprawy co w wysokim stopniu wpłynęło ujemnie. Z wielu decyzyi należy wnioskować, że wiele spraw jest dla Ligi dalekich. Mowca krytykował następnie metody pracy generalnego Sekretaryatu.

GENEWA, 9. 9. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi Nar. lord Cecil oświadczył że nie przychyla się do wywodów Brantinga, i dziwi się zarzutom skierowanym przeciw Sekretaryatowi. Lord Cecil przypomina, że istnieje komisya która będzie obradowała nad ograniczeniem wydatków. Następnie wylicza prace, które przeprowadził Sekretaryat. Dalej zaznaczył, że raport nie wymienia sprawy od której zależeć będzie prestige Ligi Nar. a mianowicie sprawy górnośląskiej. Lord Cecil wyraził nadzieję, że Rada Ligi Nar. dąży nietylko do powzięcia bezwzględnie sprawiedliwej decyzyi lecz zwraca uwagę na to, aby **decyzya ta była uznana za sprawiedliwą przez cały świat.**

Konflikt polsko litewski zajmuje nas — powiedział l. Cecil — również.

Nie wypowiadam opinii swej z tej strony lecz to mogę powiedzieć, że dalsze prowadzenie sporu jest skandalem międzynarodowym. Oczekujemy odpowiedzi obu państw w dniu 12-go września br. i spodziewamy się, że odpowiedź położy kres konfliktowi, **który zagraża pokojowi świata.**

Następnie poruszył l. Cecil sprawę mandatów, zaznaczył, że zarówno Anglia jak i Stany Zjedn. dążą do jednego celu t. j. do **ograniczenia zbrojeń**, a wkońcu zgłosił wniosek aprobujący działalność Rady i mający na celu zapewnienie jak największej jawności posiedzeń Rady, wyrażając żal z powodu opóźnienia sprawy rozdziału mandatów za co Rada nie jest odpowiedzialna i domagający się natychmiastowego określenia mandatów.

Prezydent odesłał wnioski do komisyi jako życzenia.

Następne posiedzenie jutro.

—•••—

Rokowania rumuńsko-bolszewicki w Warszawie.

BUKARESZT, 9. 9. (Pat.) Rokowania rumuńsko-bolszewickie rozpoczną się w najbliższych dniach w Warszawie. Minister rumuński bawiący w Karlsbadzie został telegraficznie powołany do Warszawy.

WARSZAWA, 9. 9. (tel. wł.) Z Moskwy donoszą, Trocki wygłosił mowę, w której omówił, że Polska nie żywi agresywnych zamiarów względem Rosyi natomiast **w Rumunii organizują się oddziały Petlurowców**, które mają wkroczyć do **Ukrainy sowieckiej**. Jeżeliby te oddziały zdołały osiągnąć jakie rezultaty, to napewno za niemi **wkroczą wojska rumuńskie.**

—•••—

Komisya z czterech złoży samodzielne sprawozdanie.

KOMISYA Z CZTERECH ZŁOŻY SAMODZIELNE SPRAWOZDANIE.

PARYŻ, 9. 9. (EE.). „Petit Parisien" donosi z Genewy, że każdy z 4 członków komisyi, której do oceny oddano sprawę górnośląską, opracuje samodzielne sprawozdanie. Następnie poszczególne te sprawozdania opracowane zostaną w formie jednolitego projektu, który będzie przedłożony Radzie L. N. na sesyi plenarnej. Dokument ten nie będzie zawierał żadnych projektów rozstrzygnięcia, lecz zbiorowe opracowanie problematu.

Obecnie odbywają się luźne rozmowy delegatów z członkami L. N. Balfourem, Bourgeois i innymi.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że przedstawiciel Włoch będzie stanowczo bronił stanowiska, jakie swego czasu zajął w Paryżu Bononi, oraz że Włochy poprą bezwzględnie tezę angielską.

Delegat Brazyli Dr. Cunka oświadczył (w wywiadzie) jednemu z dziennikarzy, że członkowie L. N. zajęci są obecnie studyowaniem materyału. Badania ich są o tyle trudne, że są zdecydowani nie ulegać żadnym wpływom postronnym i jedyną troską ich jest, by w tej sprawie zatryumfowało prawo i sprawiedliwość.

Członkowie komisyi postanowili pracować bez udzielania jakichkolwiek informacyi o wynikach swej pracy na zewnątrz. Istnieje prawdopodobieństwo, że rozstrzygnięcie L. N. zapadnie po zamknięciu walnego zebrania jeszcze w październiku br.

—•••—

REFERAT PROJEKTU ORDYNACYI WYBORCZEJ DO SEJMU POWIERZONY POSŁOWI BUZKOWI.

WARSZAWA, 9. 9. (Pat.) Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła ks. Lutosławskiego w obecności wiceministra Kuczyńskiego przydzieliła referat o projekcie ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu posłowi Buzkowi. Stronnictwa mają się zastanowić nad stanowiskiem swojem do projektu rządowego w przeciągu tygodnia. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w piątek 16. bm.

—•••—

ZMIENNE LOSY WOJNY GRECKO-TURECKIEJ

LONDYN, 9. 9. (Pat.) Reuter. Ofenzywa grecka została przełamana. Pewne oznaki zdają się wskazywać na odwrót Greków. Wojska greckie zajmują pozycye położone 65 klm. na północny wschód od Angory.

—•••—

Anglia skłonna do ustępstw wobec Irlandyi.

LONDYN, 9 września (Pat.). Havas. Odpowiedź angielska wysłana do De Valery **zaprasza tego ostatniego na konferencyę do Inverness w dniu 20 b. m.**

—•••—

Rząd sowiecki uniemożliwia udzielenie pomocy głodnym.

LONDYN, 9 września (Pat.). **Reuter. Odpowiedź rządu sowieckiego na notę komisyi dla sprawy pomocy głodnym w Rosyi rezydującej w Paryżu równoznaczną jest z odmową uniemożliwiającą wyjazd do Rosyi.**

—•••—

PRZEDSTAWICIELSWO POLSKIE W CHARKOWIE.

Franciszek Pułaski, b. radca poselstwa polskiego w Waszyngtonie, otrzymał agrement od rządu sowieckiej Republiki Ukraińskiej.

Nominacya jego jednak na posła polskiego do Charkowa nie jest jeszcze podpisana przez p. Naczelnika Państwa.

Skład personalny przedstawicielstwa polskiego obejmuje prawdopodobnie około 50 osób łącznie ze służbą.

—•••—

Węgierskie oddziały wkraczają do Austryi.

BUDAPESZT. (Pat.) 8. września. Węg. B. K. Z Szopronia donoszą, że pod Kirschlag przyszło wczoraj do potyczki między powstańcami i austryackiemi siłami zbrojnemi, która trwała do nocy. Powodem tego było uprowadzenie przewódcy powstańców Emeryka Egona. W wielu gminach zaatakowali powstańcy żandarmeryę austryacką i przekroczyli w pościgu za nią granice Kirschlagu.

MATTERSDORF. (Pat.) 8. września. Węg. B. K. Wczoraj 70 powstańców węgierskich, uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny, zaatakowało austryacki posterunek żandarmeryi na południe od Eisenstadt. W czasie walki jeden żandarm został zabity, 4 ranionych, 26 zaś zostało pojmanych i zawleczonych w kierunku Szopronia. Następnie po zabraniu im mundurów i pieniędzy, odesłano ich z powrotem do Eisenstadt.

WIEDEŃ. (Pat.) 9. września. Urzędowo donoszą, że po odparciu oddziałów węgierskich, Metzdorf jest i będzie w posiadaniu żandarmeryi austr. Oddziały węgierskie posuwają się z południa na północ.

Nowa afera cukrowa.

WARSZAWA. 9 września. **Znowu wykryto nadużycie w wielkim stylu przy sprowadzaniu cukru z Poznania i rozsprzedaży go różnym pośrednikom-lichwiarzom.**

Na razie z rozporządzenia władz prokuratorskich, aresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu prewencyjnem panów: Leszka Wiśniewskiego, szambelana papieskiego, dyrektora polskiej spółki nabiałowej, inżyniera Olgierda Lisowskiego, drugiego dyrektora tejże spółki i inż. Michała Gleysztora.

Jako środek zapobiegawczy władze zastosowały bezwzględne uwięzienie, odmówiwszy przyjęcia rękojmi pieniężnej,

Obrady Rady naczelnej P. P. S.

WARSZAWA, 9 września. (Pat.) **Dnia 10 i 11 bm. odbędą sie obrady Rady naczelnej P. P. S. Poza pracami organizacyjnemi i politycznemi, mają być dokonane wybory władz stronnictwa.**

Zjazd straży pożarnych.

WARSZAWA, 9 września. (Pat.) Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady pierwszego ogólnopaństwowego zjazdu straży pożarnych. **Liczba uczestników przekracza 3 000. Udział w zjeździe zgłosiło 600 straży pożarnych oraz wiele miast i sejmików.**

Odkrycie nowego prawa o grawitacyi.

RZYM. 9 września, (Pat.). Stefani, Barmicelli przedłożył Akademii umiejętności sprawozdanie o odkryciu prawa w dziedzinie ogólnej grawitacyi, które różni się zasadniczo od teoryi Newtona i Laplace'a i dowodzi natury elektrycznej zjawiska.

OBRADY KOMISYI CZTERECH.

BERLIN. (Pat.) 9. września. Genewski sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, że wczoraj po południu zebrali się 4 członkowie komisyi mającej zbadać sprawę górnośląską. Każdy członek komisyi wypracuje szczegółowe sprawozdanie. Wszystkie te sprawozdania będą następnie ułożone w jedno ogólne sprawozdanie.

Mimochodem.

Osławiony warchoł krakowski dr. B. Drobner, nie mogąc dla swej niepohamowanej ambicyi znaleźć zadowolenia w partyjnej pracy organizacyjnej, od szeregu miesięcy starał się zwrócić na siebie uwagę występami, dokonywanymi ponad głową Zarządu partyi, przyczem działając na szkodę P. P. S. przez publiczne dyskredytowanie jej i oczernianie mimo nominalnej przynależności do niej, ściągnął na siebie sąd partyjny. Obecnie nieposkromiony krzykacz-demagog, niezadowolony, że się nad nim przechodzi do porządku dziennego, rozrzucił po Krakowie świstek, pełen plugawych inwektyw na P. P. S. zaczerpniętych z rynsztokowego repertuaru, gdzie przewijają się takie słowa jak „łajdackie kłamstwo", „nikczemne draby", „ochranniki", „płatni pachołkowie" itp. Wełukubracyi swojej oświadcza, że występuje z P. P. S. lecz zastrzega się przed nazwą komunisty, przyczem z śmieszną donkiszoteryą głosi, że „chce bronić czystości czerwonego sztandaru, jako, że „jego (p. Drobnera) prawda musi zwyciężyć".

Jak z jednej strony stwierdzić trzeba na podstawie owego zamaskowanego wyznania wiary p. Drobnera, że brak mu moralnej i cywilnej odwagi chociażby takiego Łańcuckiego, tak z drugiej strony należy go uspokoić znanym cytatem fredrowskim: „Ktoby się tam łakomił na waszmości nędzne życie..

SEPARATYZM BAWARYI.

HANNOWER. (Pat.) 9. września. Wysłanie komisyi rządowej z Berlina do Monachjum nie przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacyi. Rząd bawarski zachowuje się obstrukcyjnie wobec zarządzeń dotyczących rozbrojenia i innych. Bawarya ujawnia wyraźnie tendencyę prowadzenia indywidualnej polityki.

BERLIN. (Pat.) 9. września. „Frank. Post", donosi, że w Norymberdze odbył się zjazd socyalistów z całej Bawaryi. Przedmiotem obrad był zatarg między Bawaryą, a rządem Rzeszy. Socyalistyczna partya bawarska żąda położenia kresu antypaństwowej działalności reakcyjnych kół oficerskich, i zdecydowana jest wszelkimi możliwymi środkami doprowadzić do zniesienia stanu oblężenia w Bawaryi.

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

Markiz Rivalunga, stary „grand seigneur"; zażywający opinii człowieka czcigodnego, a zarazem fanatyka katolickiego, żył zdala od wszelkich spraw i interesów światowych, i nigdy nie szukał nowych znajomości, cavaliere Turbini, nie mógł zatem pojąć, co staruszka do niego sprowadziło.

— Jakiej okoliczności mam przypisać zaszczyt? — zapytał, gdy markiz o postaci długiej, chudej, podobnej do Hidalga z la Mancha, cały w czarny aksamit odziany, wszedł do pokoju.

Na bladej, pergaminowej twarzy Rivalungi malowało się głębokie wzruszenie, a dokoła jego silnie ściągniętych ust, zadrgały dziwnie zmarszczki, gdy zaczął mówić.

— Cavaliere, przed kilku dniami, najszlachetniejsza i najświątobliwsza dusza opuściła ten świat. Zgaduje pan, o kim mówię — przerwał i łzy ukazały się w oczach jego.

Turbini nie miał pojęcia, do kogo odnosi się ten opis i co oznacza ten wstęp.

— Przyzna pan zapewne, cavaliere Turbini, rozpoczął znów markiz z tem samem wzruszeniem, — że była aniołem w ludzkiej postaci. Święta jeszcze przed kanonizacyą, uosobienie wszystkich cnót chrześcijańskich. Znałeś ją pan z pewnością osobiście. W Genui spędziła przecie cały długi czas swego wdowieństwa!... Znałeś ją pan, wszak prawda? Byłem przez lat pięćdziesiąt jej przyjacielem — to jest od śmierci jej małżonaka, księcia de Montferrat.

Nareszcie Turbini zoryentował się. Wiedział już teraz, że mowa tu o zmarłej niedawno księżnej de Montferrat, bardzo bogatej i dobroczynnej, ale też ogromnie egzaltowanej dewotce.

— Panie markizie — rzekł Turbini, — w pochwałach pańskich, nie ma zgoła przesady. Nieboszczka była córą Nieba, aniołem zesłanym na ziemię, litościwą matką dla nieszczęśliwych.

— Dziękuję panu za te słowa! — odrzekł markiz. — Istotnie była córą Nieba i matką potrzebujących. Boleść moja z powodu utraty jej doznaje tylko wówczas małej ulgi, rana w mem sercu krwawi się nieco mniej gwałtownie, jeżeli słyszę, że oddają jej cześć i chwałę. A jednak dziwić się należy, jakim sposobem nieboszczka uzyskała tak niezaprzeczoną, ogólną sławę świątobliwości, skoro nigdy cnót swych na widok publiczny nie wystawiała, lecz w skrytości je tylko uprawiała. Wszystko, co o niej do publicznej wiadomości się przedostało, jest drobną i nieznaczną cząstką tego dobrego, co zdziałała w cichości. Byłem najzaufańszym jej przyjacielem — więc najlepiej jestem o tem powiadomiony.

Przerwał, wyjął powolnym ruchem z kieszeni cienką batystową chusteczkę i otarł sobie oczy.

— Przekona się pan, — ciągnął dalej — sam wkrótce o pobożnej duszy księżnej, przychodzę bowiem z misyą, którą mi na łożu śmiertelnem powierzyła. Znasz pan przecie — powiedziała do mnie — cavaliera Turbiniego.

— Księżna wymieniła moje nazwisko? — zapytał Turbini szczerze zdziwiony. — To nader pochlebne dla mnie, jednak nie pojmuję, jakim sposobem nieboszczka, która przecie — jak sam pan mówi, — żyła w największem odosobnieniu, mogła mnie znać!..

— A jednak, cavaliere, wymieniła wyraźnie pana, i misya moja odnosi się do pana! — rzekł Rivalunga z całą stanowczością.

— Jest to zlecenie w całem tego słowa znaczeniu poufne, i przypuszczam, że będzie je pan za takie uważał, chociaż wobec natury przedmiotu, o który tu idzie, ścisła tajemnica nie może obowiązywać.

— Może pan liczyć na mnie, — odrzekł Turbini, kłaniając się, ogromnie zaciekawiony, i zamykając na klucz drzwi swego gabinetu.

Markiz usiadł w fotelu. Spuścił głowę w zamyśleniu, wargi jego drgały boleśnie, palce bawiły się tabakierką, którą trzymał w prawej ręce.

— Księżna Beatrycza de Montferrat — zaczął mówić głosem przyciszonym, — wezwała mnie ostatniej soboty do siebie. Było to na kilka godzin, zanim zasnęła w Bogu, około godziny dziewiątej wieczorem. „Wszyscy obecni wszyscy strapieni krewni otaczający ją, musieli wyjść do drugiego pokoju. Wtedy ujęła moją rękę wskazała na dużą kasetę stojącą na stole niedaleko jej łóżka i rzekła:

— Powierzam panu, stary mój przyjacielu, wykonanie, nadzwyczajnie ważnego zlecenia. Zabierz pan do siebie tę kasetę i oddaj ją radcy Turbiniemu. On wie, o co idzie! Powiedz pan, że zostawiam ją w spadku republice!

Nie mam pojęcia — zawoła Turbini.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę 10 września o godz. 3·30 „Romantyczni“ Rostanda, przedstawienie dla młodzieży.

W sobotę 10 września o godz. 7·30 w ecz. „Żydówka“, opera Halevy'ego, gościnny występ Jana Majerskiego.

W niedzielę 11 września o godz. 3·30 popoł. „Biały mazur“.

W niedzielę 11 września o godz. 7·30 wiecz. „Kobieta bez skazy“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek 12 września „Dziewczyna z Holandyi“, operetka.

We wtorek 13 wreśnia „Cyrulik sewilski“, gościnny występ Jarosławskiego i A. Wesołowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W sobotę 10 września „Fircyk w zalotach“.

W niedzielę 11 września „Fircyk w zalotach“.

W poniedziałek 12 września „Zakochani“, komedya w 3 aktach Caillavet'a i de Fleursa.

—•••—

REPERTUAR TEATRU WILEŃSKIEGO, Sala teatralna przy ul. Szaszkiewicza l. 5.

W sobotę 10 września o g. 3 popoł. „Dni naszego życia“ L. Andrejewa.

W sobotę 10 września o g. 8 wieczór „Kowal Jankiel“, D. Pinskiego.

W niedzielę 11 września o h. 8 wiecz. „Niemowa“ A. Wajtera.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“.

Dziś i codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przy ul. Ossolińskich 10 — występują w części koncertowej: Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska, Ordonówna, Windheim, Wernisówna i Zielińscy. — Rewia aktualna „Polskie Monte Carlo“ — oraz uscenizowany gawot stylowy „Markiz i Markiza“.

—•••—

KURSY NAUCZYCIELSKIE. Zarząd „Ogniska“ we Lwowie otwiera z dniem 1 października b. r. następujące kursy dla nauczycieli szkół powszechnych: 1) kurs do egzaminu wydziałowego I. i II. grupy według starego typu, oraz geograficzno - przyrodniczy; 2) kurs do egzaminu kwalifikacyjnego na luty, jakoteż kurs kartoniarstwa i robót ręcznych. Wpisy przyjmuje i informacyi udziela do dnia 20 września Sekretaryat „Ogniska“ codziennie od 6—8 wieczorem. 4

Z TEATRU. W sobotę wieczorem „Żydówka“ z gościnnym występem Jana Majerskiego. Jeden z najpoważniejszych krytyków niemieckich, muzykolog dr. Dytschay pisze o tym znakomitym śpiewaku w „Tagblacie“: „Taki śpiewak — to prawdziwa rzadkość; łączy on fenomenalny głos o nieposzlakowanej czystości i znakomitej technice z wysoką kulturą muzyczną. Niezwykła inteligencya muzyczna daje Majerskiemu możność tworzenia postaci wagnerowskich“. Partyę tytułową śpiewa Płatówna, kardynała Horner. Dyryguje Lehrer.

Z TEATRU MAŁEGO. „Fircyk w zalotach“ Zabłockiego, który na premierze bardzo był serdecznie przyjęty, wypełni jeszcze tylko dwa wieczory w sobotę i w niedzielę. Nieśmiertelna komedya w stylowej oprawie scenicznej i kostyumowej, dzięki umiejętnej reżyseryi Barwińskiego i wprowadzeniu w międzyakty baletu, ściąga tłumy publiczności, która z przyjemnością ogląda pogodnych bohaterów zamierzchłej przeszłości.

W poniedziałek 12 bm. premiera „Zakochanych“ świetnej francuskiej spółki Fleursa i Caillaveta. Sztuka ta nie schodziła dłuższy czas z repertuaru Teatru Małego w Warszawie. Obsadę stanowią świeżo pozyskani artyści p. Stefan Orzechowski, zaszczytnie znany amant komiczny krakowskiej Bagateli, oraz p. Stefan Lochman z teatru poznańskiego i Władysław Konarski, również artysta sceny poznańskiej. Występują w sztuce tej dawni znajomi publiczności lwowskiej p. Łozińska, Rowińska, Kwiatkiewiczowa, Wałezanka, Romanówna i reż. Okornicki, który w lekkiej komedyi zawsze stwarza postacie pełne życia i humoru.

BOLESNY CIOS dotknął naszego tow. Jul. Łopatkę, któremu zmarła na czerwonkę jego siostra Helena, ucz. IV. r. sem. naucz. w Tarnowie. Śp. Helena przebywała u tow. Ł. na wakacyach w Łodzi i tam też została pochowana.

SZEŚCIOKROTNE PODWYŻSZENIE KOMORNEGO. Nadeszły wieści, że komisya mieszkaniowa proponuje 6-krotne podwyższenie czynszu. Wiadomość tą wymaga potwierdzenia, a sam projekt ażeby mógł wejść w życie, musi być przez sejm uchwalony.

„SPADŁO Z NIEBA“. Apolonia Walaszczak, zamieszkała przy ul. Kaspra Boczkowskiego 6, wczoraj o godz. 9·30 wieczór „na chwileczkę“ wyszła z mieszkania pozostawiwszy drzwi otwarte. Gdy wróciła, znalazła na kuchni leżącego noworodka - dziewczynkę, którą ktoś podrzucił. Walaszczak zaopiekowała się podrzutkiem i powiadomiła o tem policyę.

DO P. PROKURATORA PAŃSTWA WE LWOWIE. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Proszę uprzejmie o wytoczenie śledztwa karnego przeciwko trzem osobnikom, przedstawiającym się policyantowi Nr. 375 z komisaryatu 6 dzielnicy, jako funkcyonaryusze magistratu o napad na moje mieszkanie w czasie mojej nieobecności. Jeden z nich nazywa się Grot. Służącę, która od nich żądała wylegitymowania się, chcieli aresztować. Piszę dlatego publicznie, ponieważ przed dwoma tygodniami, za rozbicie mi piwnicy i wyrzucenie rzeczy przez gospodarza, oprócz doniesienia policyi wniosłem skargę przez kancelaryę Dr. Hersztala, do dziś jednak nie mam żadnego rezultatu.

Jako lojalny obywatel nie chciałbym na własną rękę wymierzać sobie sprawiedliwości, co jednak za trzecim razem będę zmuszony uczynić.

Duma Stanisław funkcyonaryusz kolejowy, Lwów ul. św. Teresy l. 24.

Z ULICY. Antoni Węgliński, wójt ze Zboisk, jechał wczoraj ulicą Kazimierzowską po szynach tramwajowych. Wtem nadjechał wóz tramwajowy Ł-J l. 28 i zawadził o wóz, przyczem wybite zostały szyby w tramwaju.

Stefan Michaliczka zaczepił znów swym wozem o tramwaj H-G l. 227, przyczem uszkodził blachę wozu. — Obu sprawców uszkodzenia pociągnięto do odpowiedzialności na policyi.

NAPADY I WYPADKI. Karolina Poryna, licząca lat 52, z Czyżek, pośliznęła się na odpadku owocu w ulicy Łyczakowskiej i upadłszy, złamała prawą nogę.

W realności przy ul. Rutowskiego 13 przez otwór w podłodze na II. piętrze wpadła na niższe piętro 39-letnia Teofila Huzar. Doznała ona silnego wstrząsu nerwowego i ciężkiego zranienia. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy i obie odwiozło do szpitala.

Poza tem zaopatrzono: Katarzynę Iwanczyszyn lat 60, która upadłszy na chodniku, złamała lewą rękę, Schlojnę Lustmana, którego awanturnicy nocą na pl. Solskich poranili nożami w głowę i piersi, 28-letnią Antoninę Skulską, wdowę, zranioną nożem w pierś podczas awantury w ul. Żółkiewskiej, oraz 14-letniego Józefa Stojarczyka którego rówieśnik Stefan Ochrys skaleczył nożem w ramię na podwórzu realności w Rynku 21.

W domu przy ul. Źródlanej 16 spadł ze schodów 4-letni chłopak Rudolf Ferber i doznał ciężkiego uszkodzenia kręgosłupa. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitalika św. Zofii.

—•••—

—•••—

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

Komunikaty.

× KONFERENCYA WSCHODNIO-MAŁOPOLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w niedzielę, dnia 25 września 1921 we Lwowie o godz. 10 rano w lokalu Związku pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p., z następującym porządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie Sekretaryatu.
II. Wybór Rady zawodowej.
III. Sprawa finansowa.
IV. Wnioski.

Każdy związek tak ze Lwowa jakoteż z prowincyi raczy wysłać jednego do dwóch delegatów, zaopatrzonych w mandat z podpisem przewodniczącego i sekretarza związku.

Koszta delegatów pokrywa związek.

Związki miejscowe, które zalegają z opłatą do Komisyi Związków zawod. dłużej jak 6 tygodni, nie mogą brać udziału w konferencyi.

Ponieważ spodziewany jest przyjazd około 40 delegatów z prowincyi, Sekretaryat Kom. Związków zawod. uprasza towarzyszy o zgłaszanie kwater na nocleg dla delegatów codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p. —

3 **Sekretaryat Kom. Zw. zaw. we Lwowie.**

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 11 bm. o godz. 10 rano, Rynek 8, odbędzie się ogólne zebranie w sprawie zawodowej.

× BACZNOŚĆ DOZORCY! Dnia 11 września g. 4 po południu, Gródecka 2 b., I. p., od strony koszar odbędzie się zebranie dozorców kamienicznych.

Porządek dzienny:

W jaki sposób mamy domagać się uregulowania sprawy dozorców w Radzie miejskiej, jaką wywalczyli dozorcy w Warszawie i Lublinie przez solidarność. Zarząd.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Za niewierność żony.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Młode osoby, zgromadzone już od wczesnego ranka w sali sądowej, a oczekujące z naprężeniem zeznań Liebermanowej srodze się zawiodły. — „Piękna Cesia", korzystając z dobrodziejstwa prawą, od zeznań się uchyliła. Jakiekolwiek byłyby zresztą jej zeznania, zawsze byłyby one jej pogromem, wolała więc lekkomyślna, przewrotna, główna winowajczyni tej tragedyi obrócić się na pięcie i wyjść z sali sądowej, ścigana nieżyczliwemi oczyma zebranego audytoryum.

„BEZ NIEJ ŻYĆ NIE MOŻE".

Dr. Maurycy Allerhand prof. uniwersytetu, zeznaje, że prowadził proces separacyjny Jaworskiego, który pewnego czasu prosząc o informacyę, w jaki sposób mogłaby Liebermanowa otrzymać rozwód, bo pragnąłby się z nią ożenić, wyznał mu, że bez niej żyć nie może, zarazem oświadczył, że zapisze jej cały majątek. Prof. Allerhand jest obecnie zastępcą prawnym Liebermanowej w sprawie spadku po Jaworskim.

Józef Hollas, kierownik i wspólnik zakładu Jaworskiego, obecny podczas spisywania testamentu przez tegoż w szpitalu, zeznaje, że Jaworski na zapytanie notaryusza oświadczył, iż zapisuje cały majątek Liebermanowej dlatego, że jej ma do zawdzięczenia majątek, bo ona z nim razem pracowała od rana do nocy, wobec rodziny żadnych obowiązków nie ma, żonie zaś dał już odprawę.

Ciekawe światło na charakter Cesi rzuca jej rodzony brat Maurycy Starkmeth. Zeznaje on, że była skrytą, złą, zawistną i dlatego nie uważał jej za siostrę. Gdy krytycznego dnia, spotkawszy go na ulicy, Cesia opowiedziała mu o wypadku na Pohulance, Starkmeth odepchnął ją ze słowami: Nie chcę cię znać.

Sprawę zakupna rewolweru przez Liebermana wyjaśnia świadek Aleksander Scher. Lieberman prosił go o sprzedanie rewolweru, który może mu być potrzebny dla obrony przed bandytami. Gdy mu świadek polecał inny, lepszy, niż ten, który leżał na stole i ostrzegał, że może sobie tym gorszym rękę poranić, Lieberman oświadczył, że nie potrzeba mu lepszego i kupił gorszy.

Na tem skończyło się przesłuchanie świadków.

Odczytano jeszcze zeznania nieobecnych świadków, orzeczenia rusznikarzy, poczem trybunał postawił sędziom przysięgłym dwa pytania: w kierunku morderstwa, ewentualnie w kierunku zabójstwa.

Po przemówieniu prokuratora nastąpiła świetna obrona dra Axera, który słusznie podniósł, że w tej sali odbywa się właściwie sąd nad trojgiem oskarżonych, lecz za moralne przestępstwo nie ma sankcyi kary. Jaworski był jednym z głównych winowajców, bo sam zerwał związek Liebermanów, który sam skojarzył, lecz największym winowajcą była „piękna Cesia", która wyszła za mąż, żyjąc równocześnie z innym, która opętała obu, nie kochając ani jednego ani drugiego, bo kochała siebie, a chciwość była motorem jej czynów. Lieberman był tych dwojga ofiarą...

Podczas przemówienia obrońcy oskarżony szlochał głośno — rozpacz jego była bezgraniczna.

WYROK.

Po resume przewodniczącego sędziowie przysięgli odbyli około godzinną naradę. Następnie przewodniczący ławy przysięgłych odczytał uchwałę zapadłą nad pytaniami. Pierwsze w kierunku zbrodni morderstwa potwierdzono 6 głosami, dodatkowe w kierunku zbrodni zabójstwa potwierdzono 8 głosami.

Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił wyrok zasądzający Liebermana po myśli § 142 i po uwzględnieniu okoliczności łagodzących wedle § 338.

na 6 miesięcy

ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego.

Obrońca imieniem oskarżonego wyrok przyjął, prosił tylko o 3-miesięczną zwłokę w odbyciu reszty kary.

Prokurator zgłosił sprzeciw co do niskiego wymiaru kary i sprzeciwił się wypuszczeniu Liebermana na wolność.

Trybunał uchwalił wypuścić zasądzonego po myśli prośby jego obrońcy.

Licznie zebrana publiczność na sali żywo interesowała się rozprawą i różnie komentowała werdykt sędziów przysięgłych i ogłoszony wyrok.

Bandytyzm w kraju.

BANDYTA OBLĘŻONY SAM SIĘ STRZELA.

Przed kilku tygodniami, jak to podawaliśmy zbiegło kilku zbrodniarzy z aresztów w Brzeżanach, pomiędzy którymi byli: Hrynko Ross, Dmytro Duba i Oleksa Kakinicz, mieszkańcy Chodorowa.

Szajka ta dokonała kilkunastu rabunków i śmiałych włamań. Policya aresztowała i wspólników w Chodorowie i Wołczatyczach a bandyci czując, że zaczyna im być gorąco, zbiegli do powiatu rohatyńskiego, gdzie poczęli werbować nowych kamratów.

Jednakowoż dnia 7 b. m. policya zdołała ująć H. Rossa, herszta tej szajki. Spólnik jego Roman Michałków strzelając do ścigających go policyantów zranił ciężko przodownika Grzybowskiego i zbiegł.

Dnia 8. bm. wywiadowca pol. Jan Ślizowski udał się do matki Michałkowa, która w Chodorowie mieszkała na strychu.

W chwili gdy stał na drabinie bandyta obecny wewnątrz strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru symtemu „Fromer", lecz na szczęście chybił. Zaalarmowana policya otoczyła dom gdzie przebywał Michałków i zarządzono formalne oblężenie domu - od godz. 9 — 12 w południe. Przez cały ten czas bandyta strzelał z ukrycia po policyantów, którzy również odpowiadali na strzały. Wkońcu osaczony widząc beznadziejność sytuacyi położył się na łóżko matki i strzałem

pozbawił się życia.

co potem stwierdziła komisya sądowa.

Policya wraz z wydawiowcami ze Stanisławowa aresztowała kilku spólników tej szajki a za resztą zarządzono pościg.

—•••—

MODERSTWO I ARESZTOWANIE TRZECH OSÓB.

Nocą na 20 bm. na drodze wiodącej przez las z Budnik do Sokołowa, powiat Rzeszów, nieznani bandyci zamordowali: Ludmana, Asmana i Girgoraja, a następnie zrabowali 300 tysięcy marek i zbiegli w lesie. Rano przechodnie znaleźli leżące trupy i powiadomili policyę, która zarządziła pościg za zbrodniarzami.

—•••—

Emila Borzeckiego, leśniczego lasów państwowych w Wieluniu koło Warszawy, zamordowano onegdaj w drodze do domu. Morderstwa dokonano z zemsty, albowiem Borzęcki energicznie tropił kłusowników i kradzieże drzewa w lasach.

Jak postępuje drożyzna.

Głoszono, że ceny zboża będą spadać. Jednakowoż instytucye zbożowe producentów same podbijają ceny za zboże. W Tarnowie ceny na żyto i pszenicę wahały się od 7—8 tys. mk.

Jeden z krakowskich dzienników podaje, że dnia 29 z. m. wyszedł na targ w Tarnowie buchalter tamtejszego magazynu zbożowego „Plon" i wezwał sprzedających, ażeby brali za żyto 9.000 a za pszenicę 10.000 mk. i wyżej i zakupił w tej cenie zboże dla „Plonu".

W magazynie tym żądano wówczas za 100 kg. żyta 17.000, a za pszenicę 19.000 mk. Wobec tego staje się zrozumiałem, że sfery te tak pragną wolnego handlu i zniesienia urzędu walki z lichwą.

Inauguracya „Ula".

„Ul" świeżo powstały teatrzyk literacki, ma ze względu na dobór sił artystycznych wszelkie dane po temu, aby zdobyć sobie w naszem mieście jak najszerszą popularność. Zdrowy, cięty dowcip, zaprawiony gryzącą satyrą, tak niezbędną dla wyleczenia zła dzisiejszych stosunków ściągać będzie zapewne tłumy publiczności, żądnej rozrywki w szlachetniejszym stylu. Nie zabraknie zapewne też i noveau- riche'ów, którzy ukrywszy starannie ślady swego pochodzenia, zdążać będą do „Ula" aby widzieć, jak wszelkie polskie tałałajstwo, paskarstwo i ślamazarność znajdują charakterystyczne a zjadliwe naświetlenie w interpretacyi najlepszych bez przesady w Polsce recytatorów i satyryków, jak Michałowski i Bronowski. Jeśli następne programy „Ula" będą stały na tym poziomie jak program inauguracyjny, to można rokować sympatycznemu „Ulowi" przyszłość bardzo piękną. Zwraca uwagę stylowy Gawot pióra Raorta p. t. „Markiz i Markiza". Obrazek miły, jakby wykrojony ze starej ilustracyi w wykonaniu p. Hanki Ordonówny i Spineterówny. Recytacye Michałowskiego (Prolog, „Dick i świnia") i Wernisówny Maryi („Marya Magdalena") Zawistowskiej) śpiew Pauliny Noskowskiej i Marka Windheima impertynencye satyryczne Bronowskiego i komiczne historye Bronowskiego tańce Zielińskich złożyły się na wdzięczną i udaną całość I. części programu. Salwy szalonego wprost śmiechu wywołała rewia p. t. „Polskie Monte Carlo" w wykonaniu grających znakomicie w tej roześmianej rewietce, pp. Ordonówny, Noskowskiej, Szpineterówny, Marka Windheima Mirskiego i reżysera tejże rewii p. Bronowskiego. P. Müller Artur, muzyk, dostrajał się artystycznie do gry wykonawców.

Pod koniec warte jest zaznaczenia, że dawniejsza sala teatru wodewilowego, w której „Ul" rozbił dzisiaj swoje namioty została zmieniona nie do poznania, dzięki odnowieniu, dokonanemu, pod kierunkiem p. Kostynowicza, znanego malarza i dekoratora. (iks).

Z sali rozpraw.

KRADZIEŻ KOLEJOWA.

Po dwudniowej rozprawie przeciw 7 oskarżonym o kradzież tytoniu z wagonu kolejowego, trybunał w myśl wniosku obrony rozprawę wczoraj odroczył do 20 bm. w celu powołania nowych świadków.

—•••—

NIEDOSZŁA ROZPRAWA.

Wczoraj i dziś miała się odbyć rozprawa przeciw Burnejowi i innym oskarżonym o morderstwo. Z powodu niejawienia się kilku sędziów przysięgłych rozprawa ta nie odbyła się.

—•••—

DZIECIOBÓJSTWO.

Rozalia Ł., licząca lat 20, służąca, stanęła wczoraj przed trybunałem wyrokującym jako oskarżona o zaniebanie, wskutek czego nastąpiła śmierć nieślubnego dziecka.

Oskarżona na rozprawie przyznała się, niemowlę udusiła, a następnie zwłoki wrzuciła do ustępu.

Trybunał uznał się niekompetentnym do osądzenia tej sprawy i przekazał są przed sąd przysięgłych.

Przemysł budowlany a „Targi wsch."

Otrzymujemy następujący komunikat:

Współpracownikowi Sekcyi prasowej „Targów Wschodnich" udzielił poseł m. Lwowa, inż. Artur Hausner następujących wyjaśnień:

Uruchomienie przymysłu budowlanego jest wielką nieprzemijającą zasługą „Targów Wschodnich". A trzeba sobie uprzytomnić, że w przemyśle tym, jednej z najważniejszych gałęzi prac wielotysięcznych zrzeszeń robotniczych, panował do niedawna zupełny zastój. Nawet katastrofalny brak mieszkań, dający się wczystkim weznaki nie był czynnikiem dość potężnym, by przemysł budowlany ruszyć z miejsca.

Sprawiły to dopiero „Targi Wschodnie". Dziś narzekania na brak materyału, na brak robotnika skonczone. Okazało się, że mamy środki i siły do podjęcia pracy w takim zakresie, jak to obecnie widzimy na Placu Powystawowym, gdzie w amerykańskiem naprawdę tempie powstaje „nowe miasto".

Za bezwzględnie najważniejszą zasługę „Targów Wschodnich" uważam przełamanie nastroju beznadziejności, który w czasie wojny ogarnął całe społeczeństwo.

Ten moment psychiczny posiada nieobliczalne wprost znaczenie dla rozwoju całego naszego życia społecznego i gospodarczego. Przemysł budowlany bowiem dał początek ogólnego ruchu przemysłowego. Zanim pójdą inne. Robotnicy wracają do swych zawodów, które niejednokrotnie musieli porzucać dla braku pracy. Gdy się zaś buduje, tam ślusarz, stolarz lakiernik, blacharz i szklarz znajdą również łatwo zajęcie.

„Targi Wschodnie" dowodzą ogromnej żywotności elementu miejscowego. Organizowanie życia handlowo-przemysłowego w tem polskiem Verdun wstrząsanem do niedawna jeszcze hukiem dział, zniszczonem przez wojnę, jako żadne inne wielkie miasto polskie wcale nie było łatwem.

MAŁY FEJLETON.

Maciej Kłoda w „podatku"*).

Maciej Kłoda otrzymał wezwanie z urzędu podatkowego. Na druku była wyszyfowana cyfra 30. Maciej podrapał się po głowie, utarł nosa, splunął. Ha! no trudno nazywa się, kiej płacić, to płacić. Sięgnął do siennika, wyciągnął jeden pakiet opatulony w stare onuczki. Odwinął, ze stosu tysiączek odliczył akuratnie 30, utarł nosa, splunął, pakiet z powrotem wpakował do siennika i ruszył do stajni. Urząd skarbowy znajdował się w miasteczku powiatowem w odległości trzech mil. Trza jechać.

Teraz dopiero wściekłość ogarnęła Kłodę. Każą płacić psia ich mać, toby bezkurcyje mogli bodaj kogo przysłać po papierki. A to dzień stracony i szkapę goń tyli świat!

Ale rady, nazywa się, niema. Siadł więc Maciej na furę o świcie i na południe stanął w miasteczku. Zatrzymał się w szynku, kazał sobie podać miareczkę tej wódki, onej słodkiej a klijowatej, co ją zowią liukierem, zagryzł kiełbasą i udał się do urzędu.

Ale w „podatku" ścisk jak w kościele na sumie. Chmary ludzkie, jak śledzi w beczce. Maciej Kłoda strapił się wielce. Na północ chyba wróci, czy jak? Ale stoi w ogonie godzinę, dwie, cierpliwie, jak to chłop, aż przyszła kolej na niego.

— A co tam, gospodarzu? — zapytał urzędnik, robiąc manicure wykałaczką do zębów.

— Ano niby wedle podatku jestem.

— Macie wezwanie?

— Mom.

— Pokażcie.

Maciej wyciągnął z za pazuchy karteczkę, razem z trzydziestu tysiącami i wręczył urzędnikowi, zadowolony, że zepchnie biedę ze łba.

Urzędnik przeczytawszy wezwanie, rzekł:

— Co mi tu tkacie tyle pieniędzy?

— Wiela napisane, tyla jest dokumentnie zrachowane. Choć ta człowiekowi i ciężko oddać tyle papierków, to doprasam łaski pana naczelnika, coby mi odpuścili z pięć tysiąców — i przygiął się do ziemi.

— Maciej Kłoda?

— Juści, po famielii.

— Wy macie zapłacić 30 mk. Proszę drobne, bo nie mam z czego wydać.

— Jako, panie? Kiela?

— Trzydzieści marek, powiedziałem — krzyknął urzędnik.

Maciej Kłoda zpensowiał, jakby wypił duszkiem kwartę likieru.

— Ej, panie nacelniku, nie naśmiewajcie się z poczciwego człowieka.

— Ależ mówię wam, do dyabła, że kasa ma od was pobrać 30 mk., słyszycie? Trzydzieści marek polskich.

Jak się Maciej nie rozeźli, jak nie włoży czapę na łeb jak nie zacznie kląć pomstować.

— A to — powiada — to ja dzień stracił i kunia zmęczył, coby tu wam trzydzieści marków wozić? To to takie są rządy? A bodaj was jasne pierony spaliły. Tłuc się człeku uczciwie bez dzień i do północka, jadzies do podatku jak sie patrzy, z trzydzieści tysiączkami a tu mu na pośmiech każom płacić trzydzieści marek. A bodaj was, cholera, pierońskie mordy takie i owakie syny! To to tak ma i być, powiadam? Mordęgi ludzkiej się nie ulitują, ino ganiaj tu, tłuc się na furze, wystawaj godzinami, a to oni człeka na komedyję wzywają, bo to chłop. Widzicie ich — pańskie dziady!

Co powiedziawszy, rozepchnął tłum interesantów i klnąc ciągiem, opuścił „podatek".

Zysław.

*) Fakt autentyczny.

CZERWONOARMIECIY RABUJĄ.

BERLIN. (Russpress). 8. września. Jak donoszą z Rewla, pierwszy transport produktów ameryakańskich dla głodnych w Rosyi został natychmiast po przekroczeniu granicy sowieckiej w okolicach Jamburga rozgrabiony doszczętnie przez czerwonoarmiejców.

NOWY PLEBISCYT NA ŚLĄSKU?

BERLIN, 8. 9. Według doniesień londyńskich rozważa się w Paryżu i Londynie zupełnie poważnie myśl zaproponowania komisyi Ligi Narodów **nowego plebiscytu** na Górnym Śląsku. Taką samą pogłoskę notuje też „Vorwärts". Berlińskie koła urzędowe nie otrzymały dotychczas żadnych wiadomości w tej sprawie.

Z ruchu robotniczego.

* DO WIADOMOŚCI ZARZĄDÓW ORGANIZACYI ZAWODOWYCH. Komisya cennikowa Komisyi zawodowej podaje do wiadomości, że wszelkie akcye cennikowe mają być zgłoszone na ośm dni przed rozpoczęciem akcyi strejkowej. Organizacya, która nie zgłosi akcyi, traci prawo poparcia moralnego i materyalnego.

Scherer, sekr. Hell, przewod.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów, gdyż stoimy w akcyi cennikowej!

§ ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW KERAMICZNYCH GRUPA CEGLARZY, Lwów, ul. Zielona 7, I. p., zawiadamia strony interesowane, że wszelkie sprawy załatwiać można codziennie między godz. 5—7 wieczór. — Za Komitet: Tarnawski.

§ BACZNOŚĆ. Z powodu strejku ślusarzy i kowali w fabryce inż. Bolesława Słowika przy ul. Żółkiewskiej 94, należy omijać tę budę aż do odwołania.

× BACZNOŚĆ KELNERZY! Centr. Związek pracown. keln. we Lwowie zwraca uwagę, ażeby towarzysze Lwów omijali z powodu wielkiego bezrobocia. — Zarząd. 6

× BACZNOŚĆ KELNERZY członkowie Związku zawodowego! Z powodu zbliżających się wyborów Zarządu Związku przypominamy, że przerwa w płaceniu wkładek pociąga za sobą utratę prawa głosowania. 6

§ BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! Dn 7. IX. 1921 r. została zawarta umowa pomiędzy Związkiem zawodowym oddziału drzewnego w Borysławiu a majstrami malarskimi, obowiązująca od dnia 11 IX. 1921 r.:

1) Zgadzamy się na 40 proc. podwyżki.

2) Zgadzamy się na 25 proc. podwyżki na roboty fasadowe wyżej 5 metrów, lub przy robotach z transportem ciężkich drabin.

3) Delegatom wolno tylko wypowiadać wtedy, gdy koledzy stwierdzą, że nie ma już roboty. — (Podpisy majstrów).

Upraszamy kolegów z fachu przy przybyciu do Borysławia zgłaszać się do Biura Organizacyi w Domu Ludowym, lub do delegata tow. Lewkowicza, lakiernika, Drohobycki trakt l. 513 u Herschka Kirschbauma. — Przewodniczący: Łoziński Karol.

§ ZGROMADZENIE OGÓLNE KONDUKTORÓW KOLEJOWYCH P. K. P. we Lwowie. Dnia 7. września, b. r. przy zapełnionej sali Związku ZZK. odbyło się zgromadzenie konduktorów, na którem omawiano sprawę „turnusów pociągowych" zagranicę.

Ogół konduktorów zażądał powziętą uchwałą wydelegowania mężów zaufania do komisyi turnusowej. Jednogłośnie wybrano delegatów do tej komisyi: kol. Sękowskiego Stanisława i Swobodę Jana. Gdy kol. Prochaska, zabytek P. Z. K., przeciwko temu zaprotestował, żądając dodatkowego wyboru delegatów z łona P. Z. K. wszyscy przeciwko temu zaprotestowali, zaznaczając, że na podstawie powziętej uchwały z dnia 31. sierpnia, wszyscy konduktorzy postanowili organizować się tylko w Związku Z. Z. K. i z tego powodu nie mogą uznać delegata z P. Z. K., gdyż tam konduktorów niema.

Prochaska, widząc się odosobnionym opuścił zgromadzenie, które powzięło powtórnie uchwałę organizowania się tylko w Z. Z. K., — gdyż P. Z. K. nie istnieje więcej dla konduktorów. Konduktorzy mają już dosyć współpracy z karjerowiczami wybijającymi się po ich karkach na posady rewizorów i urzędników: (Wadas, Frączek, Huczyński) dzisiaj nauczeni doświadczeniem, zwracają się do ludzi, którzy tylko ich interesów zawodowych dotychczas bronili i bronić będą.

Robotnicy borysławscy za zniesieniem wolnego handlu.

BORYSŁAW 7 września.

Dnia 4. września odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze, w celu omówienia szalejącej drożyzny wywołanej wolnym handlem.

Na zgromadzeniu przemawiało kilkunastu towarzyszy, którzy wykazywali powody wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby i zgodnie stwierdzili, że wina za orgie paskarskie spada bezwzględnie na sejm i rząd, bowiem wprowadzenie wolnego handlu ulegalizowało bezprawne do tej pory paskarstwo. Wybuchające obecnie strejki pracowników wszelkich kategoryi, wywołują napaści prasy burżuazyjnej, która jednak nie wchodzi w przyczyny zła.

W związku z ogólną obecną sytuacyą ekonomiczną w państwie, klasa robotnicza zajęta w przemyśle naftowym, zmuszona temi samemi przyczynami, co robotnicy innych gałęzi przemysłu, postawiła nowe żądania przedsiębiorcom naftowym.

Przemysłowcy naftowi stawiają zaciekły opór przeciw podwyżkom płac robotniczych i zapowiadają zniesienie dotychczasowej aprowizacyi, która stanowiła lwią część dziennej płacy robotnika.

Wszyscy też przemawiający towarzysze, protestowali przeciwko stanowisku pracodawców, zapowiadając, że w razie zniesienia aprowizacyi, płace muszą podnieść do tego stopnia, by szkody, jakie poniosą robotnicy ze stratą aprowizacyi, były w zupełności wyrównane.

Przemawiający zwracali zgromadzonym uwagę, że uzyskanie podwyżki płac i równoważnika pieniężnego za zniesioną aprowizacyę, nie położy jednak kresu wzrastającemu ciągle paskarstwu, jak długo istnieć będzie wolny handel.

W myśl powyższych wywodów, zgromadzeni w liczbie około 5.000 robotników uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni robotnicy stwierdzają, że wprowadzenie wolnego paska jest zamachem na klasę pracującą i wzywają związek posłów socyalistycznych, by żądał od sejmu i rządu **zniesienia wolnego handlu** i zaprowadzenia całkowitego sekwestru artykułów pierwszej potrzeby i wprowadzenia kary śmierci na paskarzy.

Zgromadzeni wzywają związki zawodowe robotników naftowych, metalowców i robotników przemysłu drzewnego, aby opracowały szczegółowo projekt podwyżki płac w ten sposób, że straty poniesione przez zniesienie aprowizacyi firmowej, muszą być wyrównane pieniężnie i muszą odpowiadać wzrostowi drożyzny.

Zgromadzeni oświadczają, że jedyną ich reprezentacyą są wyżej wymienione klasowe związki zawodowe, przedstawiciele których uprawnieni są do nawiązania umów z pracodawcami zagłębia naftowego.

Rozbijaczy jedności robotniczej w osobach panów Zborowskich i innych piętnujemy jako szkodników, działających na niekorzyść klasy pracującej.

—•••—

OGŁOSZENIA.

Spółka Akcyjna Towarz. Ubezpieczeń

PORT

W WARSZAWIE

Dyrekcya na Małopolskę i Śląsk: we Lwowie, Kościuszki 8

przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju

transportów: kolejowych, pocztowych, walorowych

jak również od ognia, kradzieży z włamaniem, wypadków wszelkiego rodzaju, odpowiedzialności ustawowej, pod najkorzystniejszymi warunkami. — Reprezentacye w Krakowie, Cieszynie, Bielsku. — Ajentury we wszystkich miastach Małopolski i Śląska.

„PEZET“

POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE S. A. WE LWOWIE

DZIAŁ BUDOWLANY

przenosi swoje biura do lokalu przy

ul. Kopernika 5, III p.

TELEFON Nr. 142.

„OCEANIK“

WHITE STAR LINE

WHITE-STAR-DOMINION-LINIE



NAJWIĘKSZY OKRĘT ANGIELSKI

DO

AMERYKI i KANADY

NAJWIĘKSZE i NAJSZYBSZE OKRĘTY

LWÓW.

UL. GRÓDECKA 36.

TARNOPOL, Tarnowskiego 5.

DO KANADY, 152 dolarów

DO NEW-YORKU, 160 dolarów

W cenach powyższych jest już policzony bilet kolejowy z Warszawy, utrzymanie i hotel w zatoce (podczas kwarantany), bilet okrętowy do Ameryki lub Kanady i całe utrzymanie na okręcie.

Pasażerów odprowadzają nasi wysłannicy w osobnych wozach kolejowych z Warszawy do okrętów. Na okrętach w 3-ciej klasie znajdują się odrębne kajuty od 4 do 6 łóżkach, a także smaczny, świeży i pożywny wikt.

Okręt „Olimpik“ płynie do New-Yorku tylko 5 dni, a „Adryatyk“ tylko 6 dni.

Linia White Star

we Lwowie, ul. Gródecka l. 36.



Inż. JAN A. SCHUMANN

Lwów, ul. Pańska 23

otrzymał świeży transport

NACZYNIA kuchenne, kłódki, kuchnie żelazne, sprzączki dla rymarzy, agrafki, szpilki do włosów, haftki i sprzączki dla krawców. Hurtownie po najniższych cenach.

Złote obrączki - ślubne -

14-karat. szt. Mk. 350·—

za fason. Złoto po kursie dziennym lub w zamian za złoto

JUBILER H. MANDL

ul. Kopernika 14

naprzeciw Kina Kopernik.

Robotników kwalifikowanych

ze świadectwami przyjmie

FIRMA

Emanuel Pollak i Syn

Lwów-Zniesienie.

ZGŁOSZENIA MIĘDZY GODZ. 9—11.

AIDA

PRAWDZIWE vérgé combustible.

BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE Z WATĄ

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem SZABELKA!

Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

KINOLUX :: Pasaż Mikolascha. :: Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Wyświetla od 9-go września b. r.

Dramat meksykański kryminalny w 5 aktach p. t.

JUANITA

Kobieta-Szatan.

Zdolnych akwizytorów poszukuje Administracya „Dziennika Ludowego“

Krawiec H. GULDEN Lelewela 5 B.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonuje szybko i po przystępnych cenach.

Na jesień i zimę!

Raglany, kurtki i ubrania

w wielkim wyborze

poleca po przystępnych cenach

Lwowski Konfekcyjny Związek

PRZY UL. BLECHARSKIEJ L. 8.



Przyślij 500 (pięćset) marek w liście, lub poproś swego przyjaciela w Ameryce, aby nadesłał 1·50 dol. na Największe Humorystyczne Pismo pod nazwą:

„FIGLARZ“

(wychodzi stale o 16-tu stronicach na najlepszym papierze). Wytnij to ogłoszenie i wyślij wraz z należnością na adres: 2310—

FIGLARZ PUBL. COMPANY 1449 W. Division ulica Chicago Ill. U. S. A.

Na sezon szkolny

poleca hurtowny skład papieru

Agid i Umschweif

Lwów, ul. Żółkiewska l. 16

zeszyty, bloki rysunkowe, notatki i inne przybory szkolne po cenach fabrycznych.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.